Dziennik Wystawy Krajowej 1887.

X.

Pojazdy.

W rzeczach, które często więcej są zbytkownemi niż użytecznemi, powinni panowie fabrykanci przykładać wielką wagę do estetycznej strony przedmiotu, powinni udoskonalać jego piękność, starać się ozdobnym go uczynić, uwzględniając naturalnie w wysokim stopniu stronę praktyczną przedmiotu. Takim zbytkowym po części, a po części użytecznym przedmiotem są powozy, bryczki, faetony i t. d. Dlatego fabrykanci takowych, obok uwzględnienia miejscowych warunków, t. j. niezbyt dobrych dróg po większej części, zależnie od okolicy górzystego lub nizinnego położenia, co wszystko powinno wpływać na konstrukcyę pojazdu, winni dbać o zewnętrzną ich ozdobę. Niekoniecznie chodziłoby tu o wymyślanie nowych kształtów, lecz o gustowne przybranie znanych: odrębne, piękne obicie wewnątrz, artystyczne ornamenta zewnątrz, oto czego się wymaga. Wystawa krajowa, niestety, z wyjątkiem paru okazów, nie zdołała wykazać zbyt wiele pomysłowości w kierunku rzeczonym. Silenie się na możność wytworzenia sztucznego z jednego kilku pojazdów — wybicie w ścianach większej lub mniejszej ilości okien — oto charakterystyczne usiłowanie pp. fabrykantów. Ozdoby, kształty, obicia — są dość szablonowe.

Przechodząc do pojedyńczych grup, trzeba przyznać, że pierwszorzędne miejsce, tak ze względu na ilość, jak i wykonanie, zajmuje fabryka pojazdów Adolfa Meissnera z Krakowa, założona w r. 1841, zatrudniająca obecnie 40 robotników. Z 21 okazów wystawionych, wyjątkową ozdobnością odznaczają się sanie niewielkich rozmiarów, na dwie osoby, z niezbyt wysokim przodem, w bardzo ładny kształt wygiętym. Siedzenie wybite czerwonym pluszem, przód wybity futrem, fartuch granatowy również futrem podbity — czynią całość ładną i praktyczną. Powszechnie też zwracają one uwagę publiczności. Z technicznej strony zasługuje na wzmiankę możność bardzo silnego przymocowania tylnego siedzenia. Wymieniona pod Nr. 1 kareta podwójna parokonna, wielkich rozmiarów, obecnie w surowej robocie, wykazuje bardzo dokładną robotę pojedyńczych szczegółów. Tafle są orzechowe, fryzy jesionowe, a okucie żelazne polerowane. Ciekawem, choć niebardzo praktycznem jest wybicie obok tylnego siedzenia w bocznej ścianie okien, które w danym razie tak zewnątrz jak i wewnątrz płytami drewnianemi zakryć się dadzą.

Faetony masywne, wyrabiane w fabryce p. Meissnera, odznaczają się tem, że budę odrazu za pociśnięciem sprężyny z jednej strony spuścić można. U niektórych z nich koziołki są zbudowane na sposób warszawski, na t. z. gąsiorach. Praktycznym również jest tarantas, u którego dyszel i stellwaga przednia, uderzywszy o kamień, lub skacząc po wybojach, podnoszą się automatycznie, chroniąc powóz od złamania się. Wózek krakowski na cztery osoby na drewnianych resorach, odznacza się tem, że stopnie można podnieść, przez co chroni się je od zabłocenia.

Jako dowód pracy systematycznej i trwałości swej roboty, wystawił p. Meissner niezliczoną ilość kół ustawionych w wielką piramidę, oraz okazy rozmaitego rodzaju resorów.

W głównym pawilonie jest kilka powozów, wystawionych przez c. k. uprzyw. galic. fabrykę pojazdów. Wielkie z pięciu oknami landau, faetonik otwarty i kryty, odznaczają się silną budową oraz elegancyą — ale szablonową. Fabryka powozów p. Lickendorfa ze Lwowa wystawia oryginalne okazy pod względem techniki. Z dwóch bowiem sztuk można utworzyć 6 rozmaitego rodzaju powozów, przez stosowne składanie i rozkładanie, wstawianie lub usuwanie tafli. Czy to jednakowoż jest praktyczne — pozwolimy sobie wątpić: tego rodzaju sztuczne wyroby, mimo trwałej roboty, psują się bardzo często, już nie mówiąc o tem, że żadna w ten sposób wytworzona sztuka nie wygląda jak się należy. Spodziewamy się jednak, że fabryka raz wszedłszy na tę drogę, właściwe braki uzupełniać będzie się starała. Fabryka ta w r. 1850 założona była w Lubelskiem, w r. 1865 przeniósł się właściciel do Tiumenia na Syberyi a w r. 1870 do Lwowa.

Fabryka powozów, wózków i wozów wszelkiego rodzaju z Ponikowic p. Brody, wystawia kilka zwykłych okazów, które odznaczają się dobrą robotą z suchego materyału i najlepszych gatunków żelaza i stali. Pomiędzy tymi pospolitymi okazami odznaczają się gustowną robotą przepyszne na dwie osoby sanie, niebieskim aksamitem wybite.

Pan Tomkiewicz Józef z Tarnowa wystawił elegancki faetonik, który odznacza się tem, że koła mają podwójne szprychy, przez co powóz zyskuje na większej trwałości.

Półkryty powóz, wybity jasno-bronzowem suknem, nie odznacza się niczem.

Kończąc słabo się rozwijający w tym kierunku przemysł, powtarzamy to, cośmy na początku zaznaczyli: więcej dbałości o estetyczną stronę wyrobów!

KRONIKA WYSTAWOWA

Dwunasty dzień wystawy. — Ruch na wystawie słaby, tylko gromadki większe widzów zbierają się około doświadczeń, które każe przedsiębrać jury dla wydania swego wyroku. Wczoraj czyniono próby z sikawkami ogniowemi i próbowano ich siły tak co do wysokości jak i dalekości prądu. Różnice były znaczne, a zdaje się, że z orzeczenia jury wyjdą zwycięzko sikawki warszawskie p. Troetzera z Warszawy i p. Chylewskiego z Tarnową. — W grupie 23 przyznano p. Markusowi blacharzowi z Krakowa dyplom honorowy. — Wystawa jarzyn i owoców zaczyna się zapełniać; przybyły owoce z Rozwadowa bardzo ładne i ciekawe okazy gruszek czerwonych, z różowem mięsem z Muszyny.

Zakład p. Molęckiego istnieje już 32 lat nie jak mylnie wydrukowano wczoraj 15.

Komitet wystawy zawiadamia P. T. publiczność, iż przybyło bydło zakupione w Szwajcaryi w Szemental i w Szwyc przez komitet towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego dla obór zarodowych i znakomitych hodowców w kraju i będzie wystawione tylko 2 dni t. j. 13 i 14 b. m. w stajniach na placu Wystawy krajowej.

W grupie 19-tej, obejmującej budownictwo i inżynieryę cywilną, przyznano:

Dyplom honorowy: Dyrekcyom ruchu kolei państwowych we Lwowie i Krakowie, za szczegółowe przedstawienie rozmaitych budowli kolejowych; p. Karolowi Zarembie, za plany i urządzenie budynków tegorocznej wystawy krakowskiej.

Srebrny medal państwowy pp. Franciszkowi Rychnowskiemu ze Lwowa, za szczegółowe plany i rysunki ogrzewalń, kuchni, przyrządów elektrycznych itd. Józefowi Scheuererowi z Białej, za ornamenta budowlane, Tadeuszowi Stryjeńskiemu w Krakowie za wzorowe prowadzenie rozmaitych budowli w Krakowie, jak np. domów pp. Pawła i Konstantego Popielów, Tadeusza Konopki itd.

Medal bronzowy wystawy otrzymali pp.: Gustaw Ritter z Warszawy za *exsiccatora* wynalezionego przez wystawcę, a zabezpieczającego mury, tudzież inne przedmioty i drzewo od grzybka, gnicia i pękania; Paweł Skrzypiec z Tarnowa za papę do pokrywania dachów; Jan Scholz z Białej za roboty pokostnicze; Gustaw Marin inżynier ruchu w Dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie za patentowany przyrząd do odgartywania śniegu z szyn kolejowych.

Medal bronzowy rządowy otrzymał p. Jan Szczepaniak z Krakowa, inżynier Dyrekcyi kolei państwowej za rysunki i techniczne plany. (Rysunki te obejmują geologiczne studyum trzęsienia ziemi w Zagrzebiu.)

List pochwalny otrzymał p. Tuszyński ze Lwowa za dzieło o środkach przewozowych.

W pawilonie „Dziennika Wystawy“ można następujące nuty nabywać: Gadomskiego: Pożegnanie; Orły polskie; Czegóż mam płakać; W drodze do piekła; Chóry aniołów; Kościuszko; Albertson, Perły i kwiaty; Fridricha, Nad Wisłą; Pieśni narodowe; Wrońskiego: Jeszcze polska nie zginęła, Kadryl z Kościuszki, Lutnia, Wspomnienia z Pesztu, Z Wystawy krakowskiej, Grajże grajku, graj.

Fabryka przetworów z kości reprezentowana we własnym pawilonie na wystawie krajowej założoną została w Dąbiu koło Krakowa przed dwudziestu kilku laty przez p. Dawida Schönberga na nader skromną skalę, posługując się maszynami ręcznemi, przy wytrwałej a niezmordowanej pracy obecnych właścicieli tej fabryki p. B. Schönberga & Fränkla, którzy idąc z postępem czasu, w roku 1870 ulepszyli wszystkie urządzenia, zaprowadzając maszyny parowe. — Jednakowoż w miarę potrzeby i konkurencji zarząd fabryki i na tych ulepszeniach nie poprzestał, lecz w ostatnich 5-ciu latach zaopatrzył fabrykę we wszelkie udoskonalone a patentowane techniczne maszyny, tak że obecnie fabryka tak pod względem technicznego urządzenia, jakoteż i produkcji śmiało współzawodniczyć może ze wszystkiemi fabrykami tego rodzaju tak w kraju jak niemniej i za granicą, a w państwie austryackiem zaliczyć ją można przynajmniej jako drugą z rzędu.

Okazy przetworów z kości znajdujących się na Wystawie krajowej a mianowicie: Mąka kościana, mąka rogowa, spodium i klej, przedstawiają się nader korzystnie tak co do doborowej jakości produktów, jako też i ceny, wskutek czego wszelką konkurencję zagraniczną pod każdym względem są w stanie wytrzymać.

Fabryka ta, rozporządzająca znacznemi kapitałami i mająca szerokie stosunki, cieszy się powodzeniem, pozbywając swoje produkta przeważnie w Galicji i Wks. Krakowskiem nawozy sztuczne — zaś Spodium i klej wysyła do Wiednia, Pragi, Wrocławia, Kijowa i Moskwy.

Wycieczka Węgrów do Krakowa, Piszą nam z Pesztu: W sprawie zorganizowania wycieczki na Wystawę krakowską odbyła się dnia 10 b. m. w sali ratuszowej pod przewodnictwem radcy magistratu Haberhauera dłuższa narada, w której wzięło udział wielu radnych miejskich, przedstawiciele mieszczaństwa, oraz reprezentanci tutejszego Stowarzyszenia Polaków. Zgromadzenie uchwaliło, iż byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby wszystkie koła ludności wzięły ile możności imponujący udział w wycieczce i w ten sposób wywzajemniły się za wizytę złożoną przez mieszkańców Galicyi podczas ostatniej wystawy węgierskiej. Rada miejska Budapesztu będzie reprezentowaną przez osobną deputację z jednym z burmistrzów na czele; prawdopodobnie przewodniczyć będzie wycieczce sam pierwszy burmistrz Rath. Na zebraniu uchwalono dalej ogłosić stosowną odezwę i wezwać w niej także prowincją do udziału w ekskursji. Projekt wycieczki jest nadzwyczaj popularnym, to też należy się przygotować, iż liczba turystów węgierskich będzie bardzo znaczną. Według dotychczasowych dyspozycyj, wyjazd nastąpi osobnym pociągiem dnia 20 b. m. wieczorem. W program wycieczki wejdzie zwiedzenie nietylko Krakowa, Wystawy i salin Wielickich, lecz i kraju, gdyż bilety jazdy (zwrotu) służyć będą uczestnikom na dni 14. Spodziewać się ich należy licznie, a niektórzy określają już ich cyfrę do 1000.

W związku z powyższą wiadomością znajduje się dalej ta, że nasza Rada miej. na onegdajszem poufnem posiedzeniu zastanawiała się się nad oczekiwanem przybyciem Węgrów do Krakowa. Ponieważ prywatny telegram doniósł, iż rzeczywiście reprezentacja miasta Budapesztu uchwaliła wysłanie ze swej strony delegacji na naszą Wystawę krajową, przeto Rada miejska wybrała komitet przyjęcia Węgrów w Krakowie, i uprosiła pp. radców miejskich Dra Weigla i Baranowskiego, aby się udali do Pesztu celem bezpośredniego porozumienia się w tej sprawie z tamtejszą reprezentacją miej-

Dodatek do Nr. 208 „Kurjera Krakowskiego“.

ską. Dowiadujemy się, iż pomienieni delegaci naszej Rady miejskiej już wczoraj rano wyjechali do Pesztu. Do komitetu przyjęcia Węgrów w Krakowie wybrała Rada miejska ze swego grona pp. Armółowicza, Chylińskiego, Hajdukiewicza, Jakubowskiego, Jordana, Kasparka, Pieniążka, hr. Potockiego, Romanowicza, Szpakowskiego, Weigla i Zolla. Komitet zostaje pod przewodnictwem Prezydenta Szlachtowskiego.

PAWILON

przemysłu domowego.

Z pomiędzy wszystkich okazów znajdujących się na Wystawie, budzą największe zajęcie okazy przemysłu domowego, który w kraju naszym dzięki wpływowi i poparciu obywatelstwa rozwija się pomyślnie.

Kolekcye najrozmaitszych prac jakie w pawilonie przemysłu domowego oglądaliśmy, rodzą mimowolnie to miłe przeświadczenie, że w ludzie naszym tkwi bardzo wiele przyrodzonych zdolności, które umiejętnie wyzyskane, mogą stworzyć w przyszłości wielką siłę produkcyjną.

Gdybyśmy byli mniej idealistami w życiu publicznem, mniej konserwatywnymi na temat larów i penatów, mniej liberalnymi w obec polityki „rozdwojenia“ a więcej skupionymi pracownikami na polu ekonomji krajowej; mielibyśmy dziś, po stu latach pracy w kraju siłę, której bogdaj czyby się oprzeć mogły nieprzyjazne nam żywioły. Dzisiejsze kulturtregerstwo, i blaga zagranicznych konkurentów niszcząca kraj.

Gdyby usiłowania nasze były się zeszły w wyżej wskazanym kierunku zbiorowo, nie potrzebowaliśmy dziś zawodzić na temat „niepewnej przyszłości“.

„Siła to lud“ powiedział jakiś mąż stanu, zapewne myślał, że ta siła tkwi w ludzie w rozmaitym kierunku! Jest tedy rzeczą powołanych mas inteligencji umieć patrzeć zkąd siłę narodu czerpać. Dotychczasową nieopatrzność naszą przypłacamy z każdym dniem smutnem doświadczeniem.

Gdy inne narody dawno już poznały gdzie tkwi siła, i wytworzyły w krajach swych ogólne obywatelstwo, a w zwartych szeregach pracując, nie trwożą się o jutro, my jeszcze mamy stracha!

Dość spojrzeć na wschodnią Galicję. Lud tam z natury pracowity, ale opuszczony, nędzny i zrezygnowany... Czyja w tem wina? nie nam tu wskazywać palcem. Na razie podnieść chcemy poszególne objawy budzącego się samopoznania w narodzie, i idąc za tem jak za gwiazdą przyszłego zbawienia, notujemy rezultaty jakie nam przyniosła dotychczasowa praca w tym kierunku.

W pawilonie „przemysłu domowego“ reprezentowanemi są następujące powiaty: brodzki, złoczowski, brzeżański, rawski, skałacki, kołomyjski, kossowski. śniatyński, jarosławski, rzeszowski, kolbuszowski, pilzneński, dąbrowski, sanocki, krośnieński, nowosądecki, nowotarski, limanowski, żywiecki, bialski, wielicki, chrzanowski i wadowicki.

Z różnych wsi i miast wyżej wspomnianych powiatów nadesłali domorośli rzemieślnicy swoje wyroby jedni z własnej inicjatywy inni za inicyatywą obywateli.

Na szczególną uwagę zasługują następujące powiaty: brodzki, żywiecki i chrzanowski, jako obfitujące w największą ilość różnobarwnych okazów. Przejdziemy jednak pokrótce wszystkie obszary, wykazujące przemysł domowy, a zatrzymamy się nieco dłużej tylko przy tych, które się nowym rodzajem przemysłu wzbogaciły.

Powiat Brody. Tkaniny. Dział ten bardzo bogaty, przedstawia okazy gotowe jak: werety farby jednolitej lub w różnokolorowe pasy, spodnice, obrusy kaftany, serwety, zapaski itd. tudzież materye na werety przytykane nićmi konopnemi w różnokolorowe pasy, materye na szarafany, płótno konopne niebielone i bielone, sztuczki worowiny (płótno na wory), płótna mieszane, bielone i niebielone, szare itp.

Sukna Dział ten ma niewiele okazów ale rzetelnego wyrobu i trwałe. Przeważnie dominuje kolor sukien szary na serwety.

Pasy wełniane w różne kolory, czepce niciane a następnie przędziwo na motkach z lnu konopi i wełny; te ostatnie farbowane w różne kolory.

Wyroby z drzewa Berbenice, maśnice faski na masło, dzieże (chlebne), siewaczki, konewki, sita, skopce, łyżki, widelce, wrzeciona itp. sprzęty domowe reprezentowane są w tym dziale w wielkiej ilości. Na uwagę zasługują tu wyroby plecione jak kobiałki, kuferki z rogoziny w formie wielkiej walizy wyrobu Maryniaka z Zwyżynia.

Wyroby garncarskie, domorosłe w mało uszlachetnionych formach.

C. d. n.

DZIAŁ EKONOMICZNY.
Kurjera.

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu lipcu roku 1887 wynosiła produkcya soli w Galicyi 101.619 centnarów metr., sprzedaż zaś 103.211 centn. metr. W tym samym miesiącu roku 1880 wynoaiła produkcya 103.816 centn. metr., sprzedaż zaś 105.565 centn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu czerwcu roku 1887 wyprodukowano o 2.196 cent. metr.. sprzedano zaś o 2.354 cnt. metrowych mniej, niż w tym samym miesiącu roku 1886.

Węgiel kamienny. Na gruntach majątku Rokitno-Szlacheckie w Królestwie polskiem w głębokości czterech sążni natrafiano na pokład wyborowego węgla kamiennego. Podobno pokład węgla leży na rozległości 400 morgów gruntu. Dotychczas, dla braku funduszów, właściciel dóbr do eksploatacyji nie przystąpił.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu lipcu r. 1887 wyrobiono w 36 gorzelniach galicyjskich ogółem 192.59 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiatach skarbowych stanisławowskim i tarnopolskim, po 8, w pierwszym wyrobiono 97.381 opodatkowanych stopni alkoholu, w drugim 20,407, w powiecie samborskim 5 (26.871 opodat. stopni alkoh.), kołomyjskim 3 (24.700), lwowskim i przemyskim po 2, krakowskim i sanockim po jednej. W powiatach skarbowych nowosądeckim i rzeszowskim nie funkcyonowała w lipcu żadna gorzelnia.

Rozmaitości Kuryera.

W Warszawie bawi znowu grono angielskich turystów. Towarzystwo to składa się z czterech mężczyzn i pięciu kobiet. Między niemi jest Lady Marschall, której ojciec niejaki Skierkowski, był warszawiakiem. Przed kilkudziesięciu laty wyjechał do Anglii, ożenił się tam i miał kilkoro dzieci, z których żadne nie umie mówić po polsku.

Biblioteka dla niewidomych. Wiadomem jest, że nieszczęśliwi, pozbawieni wzroku, mogą czytać zapomocą palców wypukłe litery, zestawione według specyalnego alfabetu. Niedawno jeszcze posiadali oni tylko biblię, dostarczoną im bezpłatnie przez pewne anglikańskie towarzystwo, albowiem druk wypukły jest bardzo kosztowny, i tylko bogacze z pośród niewidomych mogliby posiadać te specyalnie dla nich wydawane książki. Znalazł się wszakże w Paryżu człowiek, p. Maurycy de Sizeranne, który dla sprawy towarzyszów swojej niedoli, albowiem sam jest też niewidomy, umiał pozyskać grono pań i panów i nauczył ich wykonywania wypukłego pisma. Od roku blisko towarzystwo to zajmuje się gorliwie przygotowywaniem książek dla niewidomych, a prace te, skoro są gotowe i oprawione, umieszczają się w bibliotece, którą p. de Sizeranne założył w r. 1886-ym, na bulwarze Inwalidów. Jest to wypłatna wypożyczalnia książek, z której czerpie rozrywkę dla smutnych chwil ciemnego życia swojego 33.000 niewidomych mieszkańców Paryża. P. de la Sizeranne nie opuszcza rąk i w dalszym ciągu apeluje do miłosierdzia publicznego, prosząc, aby ludzie, mający swobodny czas, poświęcili go na robienie wypukłych liter, albowiem książki pismem tem drukowane, nie mogą być wydawane w znacznej ilości egzemplarzy. On sam codziennie pół dnia spędza przy pracy, w gabinecie, znajdującym się obok biblioteki, a zajmującym dlatego, że każdy przedmiot który się w nim znajduje jest dziełem rąk niewidomego. Szerokie biurko p. de la Sizeranne pokryte jest papierami, wypukłemi literami, kopertami, pismami, których treść wykłuwana jest szpilkami na papierze. La Sizeranne dumny jest z tego, że towarzyszom swojej niedoli dostarczył 1.000 książek do rozporządzenia. Naturalnie, że wszyscy przyłożyli się bezpłatnie do tego dzieła; materyał i robota nie kosztują ani szeląga, a książki oprawiane są w szpitalu św. Jana Bożego. Niewidomi, zgłaszający się tłumnie co wtorek, dzień przeznaczony na wydawanie książek, na pokarm duchowy, przedstawiają nader zajmujący widok.

Wschodnie okrucieństwo. W Indyach obiegają najokropniejsze wieści o okrucieństwie emira Afganistanu Abdurrahmana. Wychodząca w Kalkucie gazeta „Pioner“, podaje między innemi opis strącenia Taimura szaha, przywódcy buntu w Heracie. Skazaniec zaprowadzony został na plac publiczny i tam najpierw wyrwano mu brodę, a następnie wyżsi oficerowie armii ukamienowali go. Parwana chan, gubernator miasta, rzucił pierwszy kamień. Taimur, mężczyzna niezwykle silnej budowy nie skonał zaraz, jakkolwiek spadł na niego cały stos kamieni; we dwa dni po wykonaniu wyroku, szyldwach dostrzegł, że się coś pod kamieniami porusza, a gdy zbliżył się dosłyszał błagalny głos Taimura: „O stworzenie Boże, przyjdź i zabij mnie, abym był oswobodzony z rąk moich“. Zawiadomiony o tem emir rozkazał niezwłocznie dobić nieszczęśliwego.

Przygotowania do jubileuszu Papieża postępują raźno w Watykanie. Salony, w których odbyć się ma wystawa skarbów papieskich i podarunków, jakie Leon XIII z okazyi jubileuszu swego od wiernych otrzymał, ozdabiane są wspaniale. Najpiękniejsze i najbogatsze poparunki przysłali, jak dotąd, katolicy amerykańscy, a zwłaszcza nawróceni członkowie wysokiego świata finansowego; drugie miejsce zajęła stara szlachta Francyi. Cesarz austryacki w imieniu swojem i małżonki przesłał wspaniały złoty krzyż zasiany brylantami, eks-królowa hiszpańska Izabela niemniej bogate cyboryum; przepyszne dary nadesłał także marszałek Mac-Mahon. — Pierwszem wydawnictwem okolicznościowem, jakie się ukazało w handlu księgarskim, jest biografia Papieża, napisana przez Amerykanina ojca O. Reilly, według dostarczonych mu przez Watykan dokumentów. Broszura ta zawiera dokładne dane, co do pochodzenia rodziny Pecci. Leon XIII urodził się w miasteczku Carpineto, położonym na skale w dawnym kraju Wolsków, ale rodzina jego pochodzi z Toskanii i przesiedliła się do powyższego miasteczka dopiero na początku XVI wieku. Przed ową epoką Pecci'owie należeli do patrycyuszów Sienny, lecz walki stronnictw, panujące tamże nieustannie, zmusiły ich do szukania nowej ojczyzny. Leon XIII zatem, przez przodków swoich jest ziomkiem Hildebranda, późniejszego Papieża Grzegorza VII, który zmusił cesarza niemieckiego Henryka IV do pokuty na dziedzińcu zamku Kanossa. Gdy Leon XIII był jeszcze biskupem Perugii, według słów amerykańskiego biografa, uwolnił od obowiązku dwóch księży swojej dyecezyi za to, iż podpisali adres wystosowany do Piusa IX, a wyrażający pragnienie zgody między Watykanem a Kwirynałem.

Inżynier Eude przedstawił francuzkiej akademii umiejętności projekt budowy kanału, któryby łączył morze Śródziemne z zatoką Perską. Celem tego projektu jest utworzenie drugiej drogi morskiej pomiędzy Europą a Indyami, a w dodatku znacznie krótszej, następnie zaś użyźnienie i zawodnienie tak bardzo niegdyś urodzajnej Mezopotamii. Eude nie chce budować kanału pomiędzy morzami, lecz chce stworzyć drogę wodną pomiędzy miastem Beles nad Eufratem a morzem Śródziemnem pod Antyochią. Wodę do tego kanału, któryby miał 275 kilom. długości, chce on sprowadzać z Eufratu i w ten sposób utworzyć drugie ramię tej rzeki, którego wody płynęłyby do morza Śródziemnego. Różnica wyniosłości po nad poziom morza wynosi tam sto metrów, wskutek tego łoże sztucznej rzeki miałoby na kilometr długości 0·37 m, pochyłości, prąd wody w kanale byłby zatem dość słabym. Równocześnie łoże Eufratu a względnie Tygrysu musiałoby być nieco obniżonem i wyprostowanem. Eude nie lęka się potrzeby przebicia pasma gór pomiędzy Antyochią a Aleppo, które są 6 do 7 kilom. szersze aniżeli na przesmyku Panama, gdzie Leseps ma znaczne trudności, nie obawia się zaś Eude dlatego, iż potrzebaby tu przekopać tylko 60 do 80 milionów metrów sześć. skał i ziemi. Dla utworzenia całego kanału potrzebaby, według jego obliczenia, przekopać tylko 800 milionów metrów sześć. Koszta tego przedsiębiorstwa oblicza Eude na 1200 milionów marek.

Wiadomości artystyczno-literackie
Kurjera.

W Paryżu wyszedł tom nowelek Henryka Chabrillat pod dowcipnym tytułem: „L'amour en quinze leçons“. Są to opowiadania dramatów i komedyj miłosnych. W książce tej pełno dowcipnych aforyzmów, z których przytaczamy jeden: „Pierwszy siwy włos wyrywamy lub też wypieramy się go. Farbujemy lub ukrywamy drugi. Chlubimy się i stroimy w trzeci.“

U H. Woltera w Paryżu zacznie wychodzić, począwszy od października r. b. „Bulletin bibliografique“, który zamieszczać będzie spisy znaczniejszych utworów literatury powszechnej.

Maurycy Jokai pisze nową kilkutomową powieść społeczną, osnutą na tle życia węgierskiego. Powieść ta nosić będzie tytuł: Odgadywacz myśli“.

Pierwszą nagrodę w konkursie wiolonczelistów w Konserwatoryum w Verviers, otrzymał dziewięcioletni Jan Gerardy.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 13 Września 1887.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111	—	111	75
Marki niemieckie	61	25	61	75
20-frankówki za sztukę	9	90	10	—
Obligi: Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	104	25	105	25
4½% gal. pożyczka krajowa	95	—	96	—
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100	—	100	75
Listy zastawne:				
4½% listy gal. banku krajowego	95	50	96	25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101	25	102	—
4½% " " " "	98	50	99	25
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95	75	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93	—	93	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92	—	92	50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	25	99	25
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	103	—	104	—
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99	75	100	50
Losy:				
Miasta Krakowa	18	—	19	—
" Stanisławowa	29	75	31	
Warszawa, 13 Września 1887. Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	101	—	101	75
4% listy likwidacyjne	92	50	93	50

Telegramy:

Wiedeń, 13 Września 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·60 Akcye kredytowe 282·—, Dukaty 5·94.

Berlin, 13 Września 1887.

Guldeny austryackie 162·50, ruble 180·25.

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 1go Czerwca br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano.
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt

Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. } zeg. B.-Peszt

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg. Prag

Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8 48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano } zegar Pragski

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

Ogodzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.